

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** jeudi 10 février 2005 08:58

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 10.2.2005

Warszawa: czwartek, 10 lutego 2005

Oczywiście, że można genialnie grać jedną ręką. Wyraziłem się niewłaściwie. Chodziło mi o to by usunąć jedną rękę z Wariacji Goldbergowskich i zostawić tylko jedną. Oczywiście rozumiałem, że obraz Ci się podoba, ale nie rozumiem nadal kryteriów, mimo iż jak mi się wydaje doskonale rozumiem to co piszesz uczuciu zażenowania w kontakcie z namalowanymi wizerunkami, bo sam takiego uczucia doznaję przy zbyt (dla mnie!) nachalnej ilustracyjności. To samo, albo i silniej, dzieje się dla mnie w muzyce i słowa pieśni zawsze mnie żenują, natomiast gdy śpiewane są w nieznanym dla mnie języku, pozwalają mi obcować z samą muzyką. Taką tendencję dostrzegam też w ostatnich latach we własnych obrazach, a mianowicie tendencje odchodzenia od dosłowności – tym niemniej ciągnięcie roślinki, by szybciej rośla daje kiepskie rezultaty. To (o ile w ogóle ma przyjść) musi przyjść samo, a ja - o czym się już chyba przekonałeś, nie umiem się poruszać i to w żadnej dziedzinie po jakiejś wytyczonej a priori prostej, lecz zawracać, przysiądać, cofać się, rozglądać, ruszać w bok, znowu zawracać i tak dalej...

Myślę skąd może brać się nieporozumienie. Pisałeś dawniej, że tła na moich obrazach Ci się podobają, a konkretne przedmioty nie i jako przykład dałeś obraz ze słupem pośrodku. Od tego wszystko się zaczęło. Namalowałem trochę na siłę obraz z ukrytym w chmurach słupem, który jednak Ci się nie podobał, a mnie też nie. W końcu zamalowałem niedawno ten słup, ale wtedy już miałem go całkiem dość i zamalowałem go i ten drugi obraz już nie istnieje. Napisałem sobie wtedy chyba w dzienniku: „nie można malować cudzym okiem”. Ja to widzę inaczej i tyle. Wszystko inne jest gadaniem zarówno z mojej jak i Twojej strony. Oczywiście nie jest tak bym nie odbierał abstrakcji – w końcu sam byłem abstrakcjonistą, ale do abstrakcji mnie nie ciągnie, a konkretny, podobający Ci się obraz nie jest w moim odczuciu abstrakcją, a w każdym razie nie w większym stopniu niż każdy inny obraz jaki maluję, bo w jakimś tam sensie zostałem naznaczony abstrakcyjnym patrzaniem na obraz i cokolwiek bym malował, to myślę o tym jak o konkretnej płaszczyźnie na której muszę stworzyć rodzaj porządku.

Zdzisław